

Czyta: #TataMariusz



Beata Jaczewska

**Gobliny czy
koboldy? Konkurs
w karczmie.**

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

W pewnym małym mieście, w karczmie „Pod podszewką” siedzieli trzech typków racząc się nalewką, wydawać się mogło, że to zbiry zwykłe jednak towarzystwo to było niezwykle.

Przewodził siwiutki i stary czarodziej, który absolutnie nie znał się na modzie jego potargana choć magiczna szata, miała już za sobą swe najlepsze lata.

Obok czarodzieja paladyn zasiadał - bardzo praworządny, strasznie dużo gadał. Z nimi barbarzyńca, który chociaż prostak do tejże kompanii przygarnięty został.

Wszyscy trzej znudzeni byli już swym losem siedzieli więc, pili, potrząsali trzosem, toczyli debatę nad wyższością stworów, omawiali cechy przeróżnych potworów.

Jak dotąd w większości ocen się zgadzali, chociaż różne cechy stworów oceniali. Wybór często trudny, całkiem spore kłótnie lecz czas się nie dłużył wreszcie tak okrutnie.

Wybrali demony najbardziej zdraдлиwe, stwierdzili, że driady są bardzo płochliwe, uznali zombiaki za stwory plugawe, grimloki natomiast za wielce głupawe.

Najgorzej im chyba poszło przy wyborze, które będzie lepsze spośród tych dwóch stworzeń: koboldy, gobliny? Żeby to rozsądzić trzeba dla nich konkurs tu w karczmie urządzić.



Ruszył barbarzyńca więc na polowanie
najlepiej jak umiał wykonał zadanie.
Gdy wrócił do karczmy, w swoich wielkich łapach,
trzymał to co w polu tak skutecznie złapał.

Garść koboldów w jednej, gobliny zaś w drugiej,
zamknęli je w klatkach i poddali próbie.
Po kolei każde z klatek wyciągali
i różne zadania dla nich wymyślali.

Jak długo trza w misie takiego podtapiać
by błagał o litość, krzyczał, zaczął płakać?
Czy gdy głodne wszystkie, a jeden ma żarcie
podzieli się z resztą? Okaże im wsparcie?

Czy uczą się trochę na koniec sprawdzili
i klucze do klatek podstępnie wsadzili.
Czy otworzą zamki? Czekali cierpliwie.
Lecz wszystkie się biły o klucze złośliwie.

Sprawa była trudna, bo każde zadanie
dla jednych i drugich trudne niestychanie,
koboldy krwiożercze, złośliwe gobliny -
sędziowie więc mieli dość nietęgę miny.

Doszli więc do wniosku, że sprawa daremna;
ocena potworów, rzecz względnie przyjemna,
wychodzi tu na to, że żadne z tych stworów
poddane ocenie, nie rozstrzygną sporów.

Morał będzie prosty i zabawę psuje:
O gustach po prostu się nie dyskutuje.
Nadal nie wiadomo – czy jedno, czy drugie,
jeśli ktoś nie wierzy, niech je podda próbie.

